

Porady ogrodnicze

NIE TYLKO
O TRAWNIKU

Jana Ogrodnika



www.janogrodnik.com



Kogo woła jemiola?

Historia używania jemioli dla celów kultowych i leczniczych jest chyba starsza niż sama ludzkość. To jedna z niewielu szerokoekologicznych roślin, której widlasto ułożone liście pozostają zielone podczas całej zimy. Ten zimozielony półpasożyt zawsze fascynował człowieka. Cześć oddawali mu Celtowie, a także pradawni mieszkańcy Skandynawii. Tradycja jemioli sięga z pewnością rzymskich czasów i obchodzonych tam hucznych świąt Saturnalii. Ludy germańskie przekonane były natomiast, że jemiola reprezentuje samą duszę drzewa. Dlatego przed jego ścięciem ceremonialnie usuwano najpierw z niego jemioli. Tradycja zawieszania pod sufitem jemioli znalazła sobie również miejsce nad polskim wigilijnym stołem.

Na polskich wsiach jemiolę nazywano starzęsła, albo też strzęsła. Wyrazy te pochodzą prawdopodobnie od sposobu zbierania tych roślin - strzęsa się je po prostu z drzewa. Angielska ich nazwa to *mistletoe*, a botanicy na całym świecie określają ją jako *Viscum*. Po łacinie słowo to oznacza po prostu lep, bo kiedyś jeszcze w rzymskich czasach z owoców jemioli produkowano lep na ptaki. W klasyfikacji botanicznej jemiola zaliczana jest do

rodziny sandałowcowatych, albo też jemiolowatych - w zależności od jej systematycznego ujęcia. Rodzaj ten obejmuje około 70 gatunków, które rosną głównie w tropikalnej i subtropikalnej Afryce. Tylko nieliczne gatunki występują w Azji, Europie i Australii. Są to rośliny pasożytnicze lub częściowo pasożytnicze, które zawsze rosną na drzewach.

Od wieków w całej Europie w okresie świąt Bożego Narodzenia zielone gałązki jemioli malowano złotą farbą i wieszano u sufitu, aby domowi przyniosły szczęście. Zwyczaj ten narodził się prawdopodobnie w krajach nordyckich, gdzie jemiola zawieszona nad wejściem do domostwa promieniować miała na cały dom zgodą, miłością i szczęściem. Odpędzać miała równocześnie uroki i demony. Pod jemiolą wolno było też mającym się ku sobie parom całować się do woli. Zwyczaj takiego bezkarnego całowania się pod jemiolą wywodzi się przypuszczalnie z XVII-wiecznej Anglii. Po każdym pocałunku mężczyzna zrywał przy tym z krzaka jemioli po jednym owocu. Wierzono bowiem, że gdy zerwie już ten ostatni, otrzyma z pewnością dar niezwyklej płodności. Wiąże się to z ówczesnym przekonaniem, że lepkość soku z owoców sprawia, iż jest on prawdziwym boskim nasieniem.

Największym paradoksem prastarej jemiolowej tradycji jest jednak fakt, że pomyślności oczekuje się wprost od... pasożyta!...

a dokładniej mówiąc od półpasożyta. Dla ścisłości zaznaczyć bowiem trzeba, że jemiola nie jest pasożytem absolutnym, a jedynie połowicznym. Jej korzenie jak ssawki przenikają korę drzewa - żywiciela i pobierają z niego wodę i sole mineralne. Zielone, mięsiste liście pozwalają natomiast odżywiać się roślinie samodzielnie poprzez fotosyntezę. Trzeba przy tym wyjaśnić, że potrzeby jemioli są zwykle znikome wobec możliwości jej gospodarza, na którym przypadło jej żyć i dlatego z reguły żadna jemiola krzywdy mu raczej nie uczyni. Wyjątkiem mogą być jedynie drzewa masowo porażone jemiolą, które dodatkowo osłabione są innym stresem - na przykład te, które rosną w warunkach nieustannej miejskiej suszy.

Jemiola to nieprzekraczająca zwykle 60 cm wysokości krzewinka. Jej pędy rozgałęziają się dychotomicznie, czyli widełkowato. Mięsiste liście są całobrzegie, osadzone na pędach parami naprzeciwległe. Kwiaty są zupełnie niepozorne, umieszczone w formie miniaturowych wiązek w rozwidleniach pędów. Właśnie w tych rozwidleniach jemioli wytwarzają soczyste jagody, które chętnie zjadane są przez ptaki. Każda jagoda zawiera jedno lub kilka nasion. Rozgałęzione pod korą żywiciela korzenie zaopatrzone są w specjalne ssawki, przez które pobierane są bezpośrednio z drewna sole mineralne i woda.

Jemioli jak zielone wronie gniazda obsiadają najczęściej topole, brzozy, klony, lipy i wiązy. W Polsce ich obecność stwierdzono aż na około dwustu gatunkach drzew. Poszczególne podgatunki wykazują wyraźne różnicowanie jeśli chodzi o preferencje co do drzewa-gospodarza. Zasadzają z reguły drzewa, które ukończyły już co najmniej 20 lat. Spośród drzew owocowych występują na gruszkach i jabłoniach. W południowej Europie są również gatunki rosnące na dębach. Wśród drzew zimozielonych inny gatunek, jemiola rozpierzchła o charakterystycznych żółtozielonych liściach zadomowiła się na sosnach. Jemiola jodłowa prześwituje natomiast wcale nierzadko przez igliwie jodeł.

Roślina nie jest jeszcze do dzisiaj gatunkiem uprawianym i dlatego w praktyce pozyskuje się ją tylko z dziko rosnących roślin. Jednak wcale nietrudno jest ją wyhodować z nasiona. W celu rozmnożenia należy zerwać owoce wczesną zimą i rozgnieść je na gałęzi drzewa, najlepiej na gatunku, który łatwo kolonizowany jest przez jemiolę. Najlepsze efekty takie "wysiewanie nasion" daje na dolnej stronie gałęzi i



konarów.

Każdy z gatunków jemioli kwitnie od lutego do kwietnia. Pojawiają się wówczas złotawe, silnie pachnące kwiaty. Białe pestkowe owoce zawiązują się na roślinach natomiast dopiero jesienią. Uwaga! Mają one właściwości narkotyczne, a po spożyciu są nawet niebezpieczne dla życia człowieka. Wywołują wymioty, biegunkę, drgawki i majaczenie.

Owocami jemioli bezkarnie natomiast posilają się ptaki. Potem wraz z kałem przenoszą niestrawione nasiona z drzewa na drzewo i w ten prosty sposób rozsiewają roślinę po całej okolicy. Warto wspomnieć, że jemiola to raczej rzadziej występujący w przyrodzie typ rośliny rozdzielno płciowej. Osobno zatem rosną osobniki żeńskie i męskie - wspomniane wyżej owoce pojawiają się oczywiście wyłącznie tylko u "pana".

Ludy Afryki i Australii do dzisiaj uznają jemiolę za roślinę sprzyjającą płodności. W Polsce tradycyjnie wieszano ją też nad łóżkiem chorego, aby w ten sposób odpędzić chorobę. Z liści sporządzano natomiast napary i odwary, którymi w medycynie ludowej leczono epilepsję, gruźlicę, koklusz, nadciśnienie i oczywiście bezpłodność.

W starożytności jemiola uważana była za prawdziwy dar bogów. Stąd przypisywano jej właściwości magiczne. Szczególnie rośliny rosnące na dębach uchodziły za talizman, ponad który nie było już większej świętości. Druidzi traktowali ją w sposób szczególny - ścinanie jemioli było ważnym obrzędem ich wierzeń. Zbierano ją w dniu zimowego przesilenia dnia z nocą, a także na przełomie wiosny i lata. Ścięte pędy świętej jemioli leczycy miały nieomal wszystkie choroby, jedyną pomyślność, a włożone do wazonu lub powieszzone pod sufitem chroniły dom przed złymi mocami. Zapobiegały też pożarom, a te już powstałe szybko wygaszały. Pędy jemioli sprowadzały do domu szczęście i bogactwo, spełniały ludzkie życzenia i marzenia. Cenna uwaga dla panów: noszona natomiast przy sobie zapewniać miała nadludzką nieomal potencję seksualną. Niestety również jako pasożyty życia miały też sprowadzać od czasu do czasu na aurę małżeństwa ciche dni.

Współczesna medycyna w pełni potwierdziła właściwości jemioli w zakresie leczenia nadciśnienia. Zawarty bowiem w liściach neurohormon, acetylocho-

lina rozszerza naczynia krwionośne. Wyciągi z jemioli są zatem skuteczne przy nadciśnieniu tętniczym i w postępującej miażdżycy. Najnowsze badania potwierdziły też, że znajdujący się w roślinie toksyczny alkaloid, wiskotoksyna posiada właściwości niszczenia guzów nowotworowych. Dzięki nierozpoznanemu jeszcze składnikowi jemioli jest też pomocna w leczeniu duszniccy bolesnej i przyspieszonego rytmu serca.

Według opinii wielu zielarzy najbardziej skuteczne w działaniu są wyciągi z osobników rosnących na jabłoniach albo jodłach. W Polsce od lat "Herbapol" produkuje kilka mieszanek ziołowych, które zawierają w swoim składzie również jemiolę. Należą do nich: Sklerosan, Cardio-san i Neocardina.

Na zakończenie warto jeszcze wspomnieć, że zielone liście jemioli to ulubiony przysmak królików, kóz, owiec, koni i bydła. Poczestujmy zatem nimi nasze domowe zwierzęta podczas nadchodzącej Wigilii. A może wówczas, zaraz po ich spożyciu przemówią do nas ludzkim głosem?






REALTY LTD. BROKERAGE
(416) 534-3511

direct: (416) 303-7375
www.janogrodnik.com

Przemysław Dąbrowski
znany w środowisku Polonii
jako Jan Ogrodnik

Z przyjemnością informuję, że dołączyłem do zespołu agentów GoWest Realty.

Jeżeli macie Państwo dom z ładną parcelą, ogrodem, czy też innymi walorami krajobrazowymi proszę o kontakt - z pewnością znajdzie kupca, który to doceni!

BEZPŁATNY PROJEKT OGRODU!
PRZY ZAKUPIE LUB SPRZEDAŻY DOMU

Sprzedając lub kupując dom z GoWest masz wielką szansę wygrania nowego Lexusa 2011
Kupującym ze mnie dom zwracam 50% kosztów poleconego przeze mnie prawnika